

PRZEGLĄD LUBAŃSKI

POWIATOWY MIESIĘCZNIK LOKALNY

LUBAŃ (MIASTO I GMINA)
• OLSZYNA • LEŚNA
• PLATERÓWKA
• SIEKIERCZYN
• ŚWIERADÓW ZDRÓJ

NR 9 (123)

LISTOPAD 2002

CENA 2,00 zł

(w tym 0% VAT)

INDEKS 321745 ISSN 1232-6119

KTO DAŁ RADE?

WYNIKI WYBORÓW do Rady Miasta Lubania

Okręg wyborczy nr 1 (5 mandatów)

1. Zenon Piwoni 160 głosów - SLD-UP
2. Zygmunt Duziak 145 głosów - SLD-UP
3. Tadeusz Sztaba 201 głosów - Rodziny Katolickie „Razem”
4. Maria Skórniak 49 głosów - Rodziny Katolickie „Razem”
5. Arkadiusz Słowiński 94 głosy - OKW „Lubań 2002”

Okręg wyborczy nr 2 (5 mandatów)

6. Grażyna Chromy 121 głosów - SLD-UP
7. Jerzy Wawrzyniak 126 głosów - SLD-UP
8. Konrad Rowiński 190 głosów - Platforma Samorządowa
9. Mieczysław Iwanow 106 głosów - Rodziny Katolickie „Razem”
10. Franciszek Bogdanowicz 107 głosów - OKW „Lubań 2002”

Okręg wyborczy nr 3 (5 mandatów)

11. Marian Kwolik 150 głosów - SLD-UP
12. Henryk Rogacki 132 głosy - SLD-UP
13. Gerard Kempniński 141 głosów SLD-UP
14. Małgorzata Grzesiak 212 głosów Platforma Samorządowa
15. Jerzy Zieliński 105 głosów OKW „Lubań 2002”

Okręg wyborczy nr 4 (6 mandatów)

16. Stanisław Bąk 109 głosów Samoobrona RP
17. Jan Sajan 122 głosy SLD-UP
18. Tadeusz Bilous 139 głosów SLD-UP
19. Stanisław Jastrzębski 83 głosy Rodziny Katolickie „Razem”
20. Ryszard Piekarski 131 głosów OKW „Lubań 2002”
21. Krzysztof Jaworski 98 głosów SLD-UP

WYNIKI WYBORÓW

podział mandatów w Radzie Powiatu Lubańskiego

Liczba mandatów : 17

Wykaz ugrupowań, których kandydaci
weszli w skład rady:

Lista nr 2

- KW Samoobrona RP (2 mandaty)
Hercuń Zbigniew (okręg nr 2 - 311 głosów)
Wójcik Henryk (3 - 805 głosów)

Lista nr 3

- Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD-UP (9 mandatów)
Grajewska-Harapin Urszula (okręg nr 1 - 623 głosy)
Maroń Zbigniew Tadeusz (1 - 275 głosów)
Stasik Wiesława Elżbieta (1 - 552 głosy)
Cichoń Dariusz Henryk (2 - 265 głosów)
Leśko Leszek Włodzimierz (2 - 944 głosy)
Szwedko Lesław (2 - 289 głosów)
Gut-Twardowska Małgorzata (3 - 243 głosy)
Kończyk Eugeniusz (3 - 248 głosów)
Żelabowski Lucjan (3 - 433 głosy)

Lista nr 8

- Komitet Wyb. Wyborców OKW Powiat 2002 (3 mandaty)
Strażnik Krzysztof Tadeusz (okręg nr 1 - 277 głosów)
Matkowski Stanisław (2 - 295 głosów)
Komendziński Robert Michał (3 - 267 głosów)

Lista nr 9

- Komitet Wyborczy Liga Polskich Rodzin (1 mandat)
Skowroński Janusz Piotr (okręg nr 3 - 383 głosy)

Lista nr 10

- KWW Lubańska Platforma Samorządowa (2 mandaty)
Głowacz Stanisław Franciszek (okręg nr 1 - 325 głosów)
Przytułska Anna Urszula (3 - 204 głosy)

TWÓJ KOMPUTER

AUTORYZOWANY SKLEP KOMPUTERÓW ADAX

Lubań, Plac 3-go Maja, tel. 64 63 073

(naprzeciw poczty)

Zgorzelec, Batorego 1c, tel. 64 82 824

LOG-INFO - jedyna autoryzowana firma sprzedaży markowych komputerów ADAX

Lubań - Leśna - Gryfów - Zgorzelec - Zawidów - Węgliniec - Pieńsk i okolice

ZAPRASZAMY!



- AKCESORIA DO
 - komputerów
 - drukarek
 - kas fiskalnych
- OPROGRAMOWANIE
- SERWIS
- KASY FISKALNE
- MODERNIZACJA
KOMPUTERÓW

PC ADAX BRAVO C1700X40 CDRW

2 951 zł

płyta główna GB SIS650, procesor Celeron 1.7 GHz, 256MB DDR, SVGA ATI

Radeon 7500 Pro 64MB tv-out

CDRW 40/10/40x, napęd FDD 3,5", obudowa microATX T515 250W P4P „chip”,

zint. karta dźwiękowa AC'97 6 kanałów

dysk twardy 40GB 5400 rpm, modem 56kb, klawiatura multimedialna, mysz ze

scrollem, program AntivirenKit, Windows XP Home PL OEM



POLECAMY PROMOCYJNE ZESTAWY KOMPUTERÓW ADAX

PC ADAX BRAVO C1700X40 DVD - white

2 902 zł

płyta główna GB 8SR533 SIS645, procesor Celeron 1.7 GHz, 256MB DDR, SVGA ATI Radeon 7500

Pro 64MB DDR tv-out

DVD 16/40x, napęd FDD 3,5", obudowa middleATX P2000 300W biała, zint. karta dźwiękowa AC'97 6

kanałów dysk twardy 40GB 5400 rpm, modem 56kb, klawiatura multimedialna, mysz ze scrollem,

program AntivirenKit, Windows XP Home PL OEM

PC ADAX BRAVO W2000X40

3 866 zł

płyta główna GB 8IE533 i845E, USB 2.0, procesor Intel Pentium 4 2.0GHz, 256 MB DDR,

obudowa middleATX P2000 , zint. karta dźwiękowa 5.1, modem 56kb, SVGA ATI Radeon 7500 Pro

64MB AGP Tvout dysk twardy 40GB 7200 rpm, CDRW 32/12/40x, napęd FDD 3,5", program AntiVi-

renKit, klawiatura, mysz z podkładką, preinstalowany Windows XP Home

PC ADAX BRAVO W2400X40 - PROMOCJA!

4 110 zł

płyta główna GB 8IE533 i845E, USB 2.0, procesor Intel Pentium 4 2.4GHz, 256 MB DDR, obudowa

middleATX P2000 300W czarna , karta dźwiękowa zint. 5+1, modem 56kb, SVGA ATI Radeon 7500

Pro 64MB AGP Tvout dysk twardy 40GB 7200 rpm, napęd CDRW czarny, napęd FDD 3,5", program

AntiVirenKit, klawiatura multimedialna, mysz z podkładką, preinstalowany Windows XP Home

ADAX MOBILE C1700X20 DVD - promocja

6 196 zł

chipset SIS 650, procesor Intel Celeron 1.7 GHz, 256 MB pamięci SO DIMM DDR, zint. Karta dźwięko-

wa AC'97, zintegrowana karta graficzna 2D/3D 8/16/32/64 MB, wyświetlacz TFT 14»1", rozdzielczość

1024x768 , dysk 20GB, DVD 8x, karta sieciowa 10/100 MBps, modem 56kb

klawiatura 98 klawiszy, touchpad, 3xUSB, 1x IEEE 1394, tv out, IrDA, 1x PCMCIA II, bateria Li-On,

Windows XP Home PL, wymiary: 331 x 280 x 44,5 mm, waga 3,8 kg, torba do notebooka gratis

ADAX MOBILE W1700X20 - promocja!

6 794 zł

chipset SIS 650, procesor Intel Pentium 4 1.7GHz, 256 MB pamięci SO DIMM DDR, zint. Karta dźwię-

kowa AC'97 zintegrowana karta graficzna 2D/3D 8/16/32/64 MB, wyświetlacz TFT 14»1", rozdziel-

czość 1024x768, dysk 20GB, DVD 8x, karta sieciowa 10/100 MBps, modem 56kb, klawiatura 98

klawiszy, touchpad, 3xUSB, 1x IEEE 1394, tv out, IrDA, 1x PCMCIA II, bateria Li-On,

Windows XP Home PL, wymiary: 331 x 280 x 44,5 mm,

waga 3,8 kg, torba do notebooka gratis

SKUPUJEMY
ZUŻYTE
KARTRIDŻE I TONERY
DO Drukarek !!!

Po wyborach samorządowych

W Lubaniu - fatalna pomyłka czy...?

Wyniki wyborów samorządowych już znamy. Obie Rady - Miejska i Powiatowa dziarsko zajęły okładkę naszej gazety i wkrótce przystąpią do pracy. Na 19. listopada zapowiedziano pierwsze posiedzenia.

Nadal jednak nie ustają komentarze powyborcze. Zwłaszcza, że wyborcy po raz pierwszy mieli okazję bezpośrednio wybierać wójtów i burmistrzów. W Lubaniu nie obyło się bez dwóch tur. Odnotujmy zatem wyniki.

I tura wyborów na burmistrza miasta Lubania odbyła się 27.10. Liczba uprawnionych do głosowania wynosiła - 18.369 osób, a w wyborach udział wzięło 7860 osób (daje to frekwencję 41,4 %). Kandydaci uzyskali następującą ilość ważnych głosów:

- Konrad Rowiński - Platforma Samorządowa - 2931
- Zenon Piwoni - SLD-UP - 1500
- Jerzy Zieliński - OKW „Lubań 2002” - 1246
- Henryk Wójcik - Samoobrona RP - 988
- Tadeusz Sztaba - Rodziny Katolickie „Razem” - 979.

I tak dwaj pierwsi przeszli do drugiej tury. Co jest istotne - Rowiński wygrał pierwszą turę we wszystkich okręgach wyborczych. Trzej pozostali odpadli, zaś wielkim przegranym okazał się Jerzy Zieliński, burmistrz Lubania z lat 1993-1998. Po nieudanych wyborach do Sejmu (1997), na burmistrza Lubania (1998) to kolejna poważna polityczna wpadka. Czy wyciągnie z niej wnioski? Mocno wątpię.

A tak na marginesie - ubieganie się o mandat radnego metodą "na burmistrza" przynosi pozytywne rezultaty, bo wszyscy przegrani kontrkandydaci Rowińskiego zostali...radnymi! Piwoni, Sztaba i Zieliński (znów ledwo, ledwo!) - do Rady Miejskiej, Wójcik - do Rady Powiatowej. Czyżby okazać się miało, że w tym szaleństwie jest metoda? Tak, bo skutek - jak widać - murowany i scenariusz dla odważnych za cztery lata gotowy.

II turę wyborów na burmistrza Lubania przeprowadzono 10. listopada. Jak dowiedzieliśmy się w Miejskiej Komisji Wyborczej liczba wyborców uprawnionych do głosowania wynosiła tym razem 18 970 osób.

Może ktoś nam wyjaśni, w jaki sposób w 24-tysięcznym mieście może ona w ciągu dwóch tygodni wzrosnąć aż o 601 osób? Niemożliwe? A jednak potwierdza to załączony obok protokół. Oddano głosów 5 144 (w tym - nieważnych - 73, zaś ważnych - 5 071). W porównaniu z I turą było już mizernie, bo tylko przy 27,1% frekwencji. Jak widać na załączonym obrazku, kandydaci uzyskali:

1. Piwoni Zenon M. (KKW SLD-UP) - głosów 1647
 2. Rowiński Konrad (KKW Lubańska Platforma Samorządowa) - głosów 3424.
- Teoretycznie wszystko w porządku - wygrał Rowiński. A jednak mamy wątpliwości, co do wyniku wyborczego, uzyskanego przez obu kandydatów w obwodzie nr 5 (przedszkole na Osiedlu Piastów) i nr 12 (gimnazjum na Księginkach). Według Miejskiej Komisji Wyborczej w obwodach tych wygrał... Zenon Piwoni, w "piątce" 385 do 115, zaś w "dwunastce" 183 do 66. Pragnący zachować anonimowość członkowie komisji obwodowych twierdzą, że było dokładnie odwrotnie! Dlaczego więc Miejska Komisja Wyborcza bezkrytycznie przyjęła te wyniki i nie sprawdziła ich? Należało dolożyć szczególnej staranności zwłaszcza, że w obu turach, we wszystkich okręgach wyborczych Rowiński wygrywał bezapelacyjnie. Należało szczególnie starannie podejść do ewentualnej "niespodzianki".

Miejska Komisja Wyborcza nie zrobiła nic, w 7-osobowym składzie akceptując ten fałszywy wynik. Od wyborów minęło kilka dni i nikt dotychczas tego publicznie nie zdementował, nikt nie przyznał się do oczywistych błędów!

I N F O R M A C J A

Miejskiej Komisji Wyborczej
o wynikach głosowania
na kandydatów na Burmistrza Miasta
w ponownym głosowaniu
w dniu 10.11.2002 r.

Miasto Lubań..

1. Głosowanie w dniu 10 listopada 2002 r. od godz. 6.00 do 20.00
2. Liczba wyborców uprawnionych do głosowania 18 970
3. Liczba oddanych głosów 5 144
4. Głosów nieważnych oddano 73
5. Głosów ważnych oddano 5 071

Za wyborem na poszczególnych kandydatów na burmistrza miasta oddano następujące liczby głosów ważnych:

1. Piwoni Zenon M. zgłoszony przez KKW SLD-UP - głosów: 1647
2. Rowiński Konrad zgłoszony przez KKW Lubańska Platforma Samorządowa - głosów: 3424

Przy sporządzaniu protokołu (informacji) obecni byli członkowie Komisji:

1. SINDREWICZ ELŻBIETA, PRZEWODNICZĄCA KOMISJI (nazwisko i imię, funkcja w Komisji)
2. ŁĄSZYŃSKI KAZIMIERZ, Z-CIA PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI
3. BRODOWSKI DARIUSZ, CZŁONEK
4. CHAJEC EWA, CZŁONEK
5. KALINOWSKI IRENEUSZ, CZŁONEK
6. PIETRZAK KAZIMIERA, CZŁONEK
7. SUDOŁ TADEUSZ, CZŁONEK

(pieczęć Komisji)



Naszym zdaniem Konrad Rowiński uzyskał 3811, zaś Zenon Piwoni 1260 głosów. To jeszcze bardziej zwiększa rozmiar zwycięstwa Rowińskiego. I dobrze, bo widać, że na to zasłużył. Chciałbym jednak, by wszystko odbywało się zgodnie z prawdą i przy otwartej kurtynie. A tak? W mieście pojawiły się już spekulacje, że skoro można było "aż tak" się pomylić, to niewykluczone są inne błędy. Kto dziś da wiarę, że ich nie było? A w kilku przypadkach decydowały dosłownie "centymetry" - przepadł wieloletni radny Stanisław Bykowski, zaś "o włos" wszedł inny - Jerzy Zieliński. Kilku wyborców zwróciło się do mnie z wątpliwościami: - Proszę to opisać, bo ludzie mają prawo wiedzieć, jak było naprawdę! W końcu z naszych podatków finansujemy działalność Komisji Wyborczej, ktoś za to wziął pieniądze, ktoś nadzorował. Dobrze, że błędy nie zagroziły kandydatowi, a gdyby szanse były bardziej wyrównane? I tak mamy skandal, bo nikt tego nie prostuje! Kto za to odpowie? Kto przeprosi wyborców?

Janusz Skowroński

Miejską Komisję Wyborczą w Lubaniu tworzyli: Elżbieta Sindrewicz (przewodnicząca), Kazimierz Łapszy (z-ca), Dariusz Brodowski, Ewa Chajec, Ireneusz Kalinowski, Kazimiera Pietrzak i Tadeusz Sudoł. Ich siedem podpisów widnieje na oficjalnym protokole Miejskiej Komisji Wyborczej o wynikach głosowania.

WYGRAJMY
SAMORZĄD
dla Polski



DZIĘKUJĘ

wszystkim - Osobom i Rodzinom Polskim, które poparły mnie w wyborach
do Rady Powiatu Lubańskiego.

Zdobyty mandat traktować będę jako służbę wobec Was, Drodzy Wyborcy i ważne wyzwanie dla mnie. Postaram się sprostać Waszym pragnieniom i oczekiwaniom. Będę dążył - zgodnie z programem Ligi Polskich Rodzin - do przywrócenia prawdziwego wizerunku samorządności a gdy to nie będzie możliwe, publicznie będę wskazywał na otaczające nas zło, niesprawiedliwość i ludzką krzywdę. Dziękuję za zaufanie.

Janusz SKOWROŃSKI
radny Rady Powiatu Lubańskiego

Tajemnice Gór Izerskich

Przyszedł na świat w Szczawnie Zdroju 15 listopada 1862 roku, dokładnie 140 lat temu. Jego ojciec był hotelarzem i w znanym uzdrowisku prowadził pensjonat-gospodę. Pięćdziesiąt lat później, Gerhart Hauptmann jest już sławnym pisarzem, staje na samym szczycie - Akademia Szwedzka przyznaje mu Nobla za „Tkaczy”, dramat społeczny przedstawiający bunt śląskich włókienników w 1844 roku. Bogata twórczość Hauptmanna, osiadłego w Szklarskiej Porębie, a później w willi Wiesenstein w Jagniątkowie będzie miała wiele odniesień do śląskiego krajobrazu, do gór i dolin, do mieszkających tu ludzi. I - choć mało o tym wiadomo - tak naprawdę wszystko to zaczęło się od Gór Izerskich. Podążmy zatem

Izerskim szlakiem Gerharta Hauptmanna

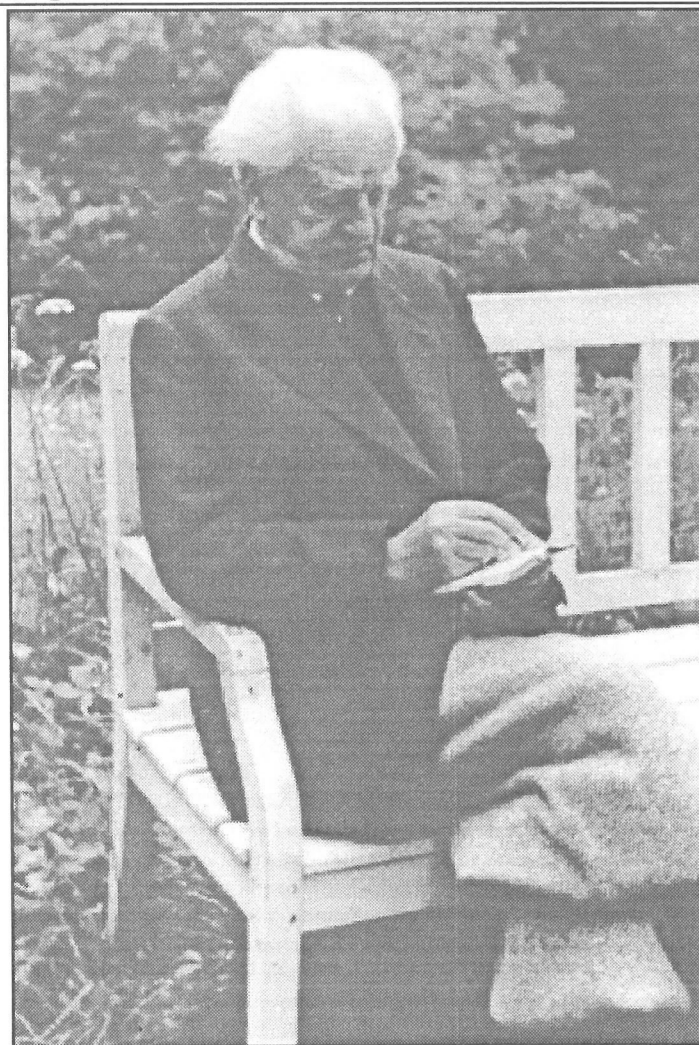
Jest lato 1890 roku. Gerhart z żoną Marią, bratem Karolem i bratową Martą wyruszają na wędrowkę po Izerach. Gerhart po okresie berlińskim pragnie podreperować swoje zdrowie, zaczerpnąć świeżego, górskiego powietrza. Punktem wyjścia w góry jest rozwijająca się dopiero miejscowość „u wód” - Bad Flinsberg, dzisiejszy Świeradów Zdrój. Szlak prowadzi wędrowców na wschód, poprzez Wysoki Grzbiet na Rozdroże Izerskie. Stamtąd skręcają w bok, na Wysoki Kamień. Na szczycie przed oczyma Hauptmannów ukazuje się w pełnej krasie niepowtarzalne piękno Karkonoszy. W mało znanym u nas „Drugim ćwierćwieczu” (1938) Gerhart napisze o tamtych doznaniach:

Z Wysokiego Kamienia roztoczyła się przed nami głębia doliny i masyw Karkonoszy aż po Snieżkę, o czystych konturach i w pełnym przepychu. Tutaj nasunęła się nam nagle i odważna myśl, tutaj chcemy zostać, tutaj osiąść na stałe. Natchnieni nią potykaliśmy się w dół, w dolinę Szklarskiej Poręby, jak w upojeniu; wprost - jak nam się zdawało - do raju.

To zejście z Wysokiego Kamienia będzie rzeczywiście momentem zwrotnym dla obu rodzin. Gerhart i Karol kupują niemal natychmiast w Szklarskiej Porębie Średniej drewniany wiejski domek, remontują i rozbudowują go, i po roku od pamiętnej górskiej wędrowki wprowadzają się do niego. Gdy po latach fronton domu ozdobi drewniana płaskorzeźba, długo przypominać będzie, że tu powstały „Tkacze”, komedie „Kolega Crampton” i „Futro bobrowe”, „Woźnica Henschel”, „Elga” i „Hanusia”.

Do Gór Izerskich odniesie się Hauptmann najpełniej w baśni o szklanej hucie, którą zatytułuje „A Pippa tańczy”. Młoda włoska dziewczyna imieniem Pippa tańczyć będzie w starej izerskiej karczmie. Nic dziwnego, miejsce to musiało być Hauptmannowi znane z wędrowek. Powstał nawet spór wśród badaczy-regionalistów (Hans von Hülsen, Józef Preussler),

Kupno domu w Szklarskiej Porębie Średniej to zauroczenie górami po wędrowce przez Góry Izerskie. Dziś jest tam muzeum braci Hauptmannów.
(ze zb. Domu G.Hauptmanna w Jagniątkowie)



(ze zb. Domu G.Hauptmanna w Jagniątkowie)

czy Jar Czerwonego Potoku (Rotwassergrund) rzeczywiście istniał? Choć na mapie Gór Izerskich łatwo odnaleźć Czerwony Potok, a nawet dwa - jeden wypływa z okolic Rudego Grzbietu, nieco na północ od „Chatki Górzystów” jedynej pozostałości po dawnej wsi Gross Iser i wpada do Kwisy, drugi Czerwony Potok zasila Kamienną a zlokalizowany jest między Wieczornym Zamkiem a Czerwonymi Skałkami. O którą więc izerską karczmę chodzi? Czy o leśną gospodę w pobliżu Wysokiego Grzbietu Izerskiego, gdzie stare lasy schodzą do jaru Izery i jej tajemniczych źródeł? A może o Isermühle, stary zajazd w nieistniejącej dziś wsi Gross Iser? Ostatecznie ukształtował się pogląd, że chodzi o stary szynk, późniejszą gospodę Schneidera, naprzeciw opuszczonej huty szkła w kolonii Karlsthal, dzisiejszym Orlu.

Posłuchajmy dialogu z tej baśni o hucie szkła, między dyrektorem huty a karczmarzem:

Dyrektor: Cóż mi do tego, że siedzi pan w tej po części czeskiej, po części niemieckiej, opuszczonej karczmie, Wende?

Wende: Nic, panie dyrektorze! Chyba że bym musiał iść precz!

Dyrektor: Ale z pana stara zrządza, niech pan tyle nie gada!

Wende: No niech pan spojrzy przez okno.

Dyrektor: Wiem już, ta stara rozpadająca się huta, co z naszą konkurowała. Wkrótce zostanie sprzedana na rozbiórkę, tylko niech pan znowu nie zaczyna.

Wende: Jak długo potrwa jeszcze ten rejwach? Kiedy w tej hucie obok był jeszcze ogień w dwóch piecach, mieliśmy spokojny, pewny zarobek - teraz jesteśmy zdani na świnstwa.

Dyrektor: Któż to tam brnie z chrząstem przez śnieg? Słychać, jak gdyby stapał po rozbitym szkle!

Wende: Rozbitego szkła dość chyba wokół szklarskiego baraku.

Dyrektor: Olbrzymi cień! Któż to jest?

Wende: Co najwyżej może to być stary wydmuchiawca szkła Huhn. Też upiór ze starej huty szkła, co to nie potrafi ani żyć, ani umrzeć! Już raz panu nie wyszło z Sophienau, dlaczego huta nie może się dalej ostać jako



filia?

Dyrektor: Ponieważ to nic nie da, a kosztuje dużo jak diabli.

*

Huta Karlsthal powstała w 1754 roku, co związane było z likwidacją starej huty w Szklarskiej Porębie - Białej Dolinie. Właściciel tej części Gór Izerskich, hrabia Schaffgotsch zlecił Preusslerom - wywodzącej się z Czech rodzinie hutniczej - założenie nowej huty. Tu było blisko drzewo, zwłaszcza bukowe, potrzebne do pracy hutniczych pieców, jednak górski klimat, długo leżący śnieg, pustkowicie były fatalne dla prowadzenia huty. Na dodatek przyplątał się kryzys gospodarczy a na początku XVIII wieku pożar huty. Po odbudowie obserwuje się rozwój huty (lata czterdzieste XVIII w.) W 1842 roku otwarta zostaje huta „Józefina” w Szklarskiej Porębie, zarządzana podobnie jak Karlsthal przez Franza Pohla. Kolejna huta szkła w Piechowicach, należąca do Fritza Heckerta i otwarta w 1866 r. to już poważne zagrożenie dla huty Karlsthal. Następuje jej przejściowe (1885) a potem definitywne zamknięcie (1891). Ta historia o starej izerskiej hucie musiała być znana Hauptmannowi.

*

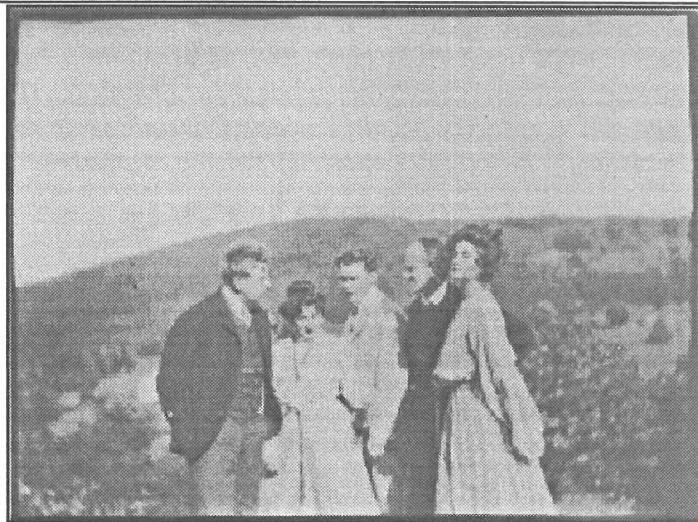
Samotność i ciszę izerskich lasów można odnaleźć w innym utworze Hauptmanna - powieści „Szaleniec Boży - Emmanuel Quint”. Biedny żebrak wyraża sobie, że jest Chrystusem, znajduje zwolenników, próbuje czynić cuda i wygłaszać kazania. No i jak Chrystus, wędruje. Znowu opis wędrowki żywo przypomina krajobraz Gór Izerskich:

Trzeciego dnia swojej wędrowki dotarł Quint, wspinając się po ponurym, lasem krytych górach, do dzikiej, bezludnej okolicy. Wzrok jego sięgał w niezmierną dal ponad górami, wzgórzami, dolinami Śląska. Samotność, głęboka, bezdźwięczna cisza uroczysk leśnych, ledwie dosłyszalny poszum,



Kolonia Karlsthal w górach Izerskich - stan z pocz. XX w.

(ze zb. autora)



Z drugą żoną Margaretą Marschalk (pierwsza z prawej) podczas innej górskiej wędrowki - Gerhart Hauptmann obok żony.

(ze zb. Domu G.Hauptmanna w Jagniątkowie)

przeciągający po wierchołkach, gdy przystawał między mchami, kamieniami, paprociami - działały nań przygnębiająco. Zdało mu się, jakoby cisza i samotność, w której zawsze dopatrywał się wiecznej dobrotliwej przyjaciółki, tu przekształciła się w straszną moc, która ma zetrzeć jego zamysły, pełna próżności i niezwykłości.

*

Wybierając się na wędrowkę po Górach Izerskich, zaglądając do Świeradowa, „Chatki Górzystów” na Hali Izerskiej, Szklarskiej Poręby a nawet do Jablonca czy Liberca, wspomnijmy, że chodzimy po szlakach wielkiego niemieckiego noblisty i bohaterów jego utworów. Zajrzyjmy do Orla, gdzie w schronisku, byłej leśniczówce podziwiać możemy mini-muzeum na cześć dawnych mieszkańców Karstthalu i tego, który wprowadził ich do światowej literatury. A jeśli będziemy mieli trochę szczęścia, to nad pobliskim potokiem Kamionek trafimy na kawałki kolorowego szkła i przeżyjemy przygodę prawdziwego poszukiwacza skarbów, jak ze współczesnej baśni o hucie szkła.

Janusz Skowroński

Dziękuję Pańom - Andrzejowi Pietrzykowskiemu i Robertowi Szuberowi, dyrektorowi Domu Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie za udzieloną pomoc.

W tłumaczeniu utworów Hauptmanna korzystałem z: „A Pippa zatańczy!” (w przekładzie T.Kunickiego i W. Małyszka) - Dzieła - tom 2 i „Szaleniec Boży - Emmanuel Quint” (w przekładzie B.Merwina) - Dzieła - tom 3, Wydawnictwo Europa, Wrocław 1997.

11 LISTOPADA

To skromne opracowanie nie jest wymierzone w kogokolwiek. Każdy ma prawo wierzyć w co chce. Tym jednak, którzy mają odwagę spojrzeć w oczy nieco innej prawdzie, albo przynajmniej obłudnie deklarują iż taką wyznają, chcę wskazać na wyraźny kontrast zachodzący pomiędzy dwoma „jedynymi słusznymi prawdami”...

Szanowni Państwo!

- zarówno wierzący w różnych Bogów będących źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i nie podzielający tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł (...)

Jaką rolę odegrała w Polsce rzymska hierarchia kościelna oraz Stolica Apostolska, przyczyniając się do utraty przez nasz kraj niepodległości powszechnie wiadomo. Wiadomo również - tu już może nie powszechnie - o zakulisowych działaniach podstępnej dyplomacji Watykanu, aby semper fidelis Polonia, wymarzonej niepodległości jednak nie odzyskała...

Obecnie w kolejną rocznicę odzyskania niepodległości, rzymska obecność okazuje się tak nieodzowna. (?) Wystrójony w koronki kler katolicki odprawia msze, kropi i poucza polski naród, co i jak ma myśleć. Kościołowi nie przysługuje żadne moralne prawo do obchodzenia rocznic święta Niepodległości! Rzymscy grabarze Polski śpiewali na jej pogrzebie z takim samym namaszczeniem „Requiem” i „Te Deum”, z jakim witali prawosławnego cara rosyjskiego wesółym „Alleluja”, odprawiając w jego intencji katolickie msze! Gdy Polacy walczyli o wolność i niepodległość, rzymski kler wyklinał ich z ambon, obrzucał klątwami, a carom i kazierom słał służalcze hołdy i peany z

zapewnieniem oddania i wierności. Jeżeli wybiliśmy się na niepodległość, to wbrew woli i życzeniom Watykanu. „Polsko w Rzymie Twoja zguba ...” - ostrzegali Adam Mickiewicz.

Dziś każdy oficjalny program obchodów odzyskania niepodległości zawiera punkt, który uważa się za centralny - jest nim msza, także (o ironio!) z udziałem lewicowych przedstawicieli władz. To żenujące widowisko, kiedy wielu takich nawet nie wie, jak się zachować czyniakiem pozory religijnego oddania i uległości. Nie wiadomo, czy władza modli się prywatnie czy służbowo? Okazuje się, że ludzie ci, wybrańcy narodu nie mają dość siły, odwagi i ochoty by przeciwstawić się tym żalosnym w formie i treści imprezom, politykierstwu kleru, i aby ograniczyć jego rolę do spraw przynależnych religii jaką wyznaje. A zatem społeczeństwo samo musi te działania inicjować. „Szanujemy wolność wierzenia katolików, ale podejmijmy stałe postanowienie uczynienia ich nieszkodliwymi” - apelował Gabriel Sealles, profesor Sorbony...

To wezwanie jest nadal aktualne. Na całym świecie daremnie szukać równie blagierskiej postawy wobec zagadnień religijnych, jaką na każdym kroku widzimy w Polsce. Wierne owce przechowują w swoich umysłach ogrom zabobonów i wierzeń pogańskich odzianych w nomenklaturę chrześcijańską. Wiara tak zwanej inteligencji jest sentymentem ironiczno-sceptycznym w stosunku do przedmiotu wierzeń i obłudnie poważnym ale tylko na pokaz. W pewnych kołach, zwłaszcza wśród przedstawicieli najwyższej władzy państwowej, okrasza się to jeszcze snobizmem. Warto tu na koniec zacytować I. Krasińskiego, który powiada - „...za tymi co kroczą na czele, wloką się małpy i poliszyneli”, i dlatego od tych ostatnich, należy być jak najdalej...

Michał Smyczek

"Mroczny labirynt" to już szósta książka Leszka Adamczewskiego, poznańskiego dziennikarza "Głosu Wielkopolskiego", od lat aktywnie współpracującego także z naszą redakcją. To kolejna, pasjonująca książka o tajemnicach II wojny światowej, o których rzadko piszą historycy. W niej znajdzie Czytelnik wiele odniesień do miejsc powiatu lubańskiego. Poniżej prezentujemy jeden z rozdziałów "Mrocznego labiryntu".

Zbrojeniowe zakłady...włókiennicze

Na przełomie lat 1943/44 w leżącym obok Leśnej Miłoszowie utworzono filię obozu koncentracyjnego Gross-Rosen - Arbeitslager Hartmannsdorf, której więźniowie wykuwali obiekty podziemne w skałach okolicznych wzgórz. Wiadomo, że powstawały, bo nigdy ich nie ukończono, co najmniej trzy takie kompleksy: w Miłoszowie, przy drodze z Leśnej do Świeradowa Zdroju i w Leśnej.

Ten ostatni kompleks wykuty został tuż obok ówczesnych zakładów przędzalniczych Petzolda, w ostatnich latach wojny przekształconych w supertajne zakłady zbrojeniowe. Na terenie fabryki „Baworowo” pozostały wejścia do jej części podziemnej, przylegającej do zabudowań fabrycznych. W 1953 roku ten obiekt podziemny został zinwentaryzowany przez wojskowych i opisany w sporządzonym wtedy „Wykazie obiektów opuszczonych i niewłaściwie zagospodarowanych” pod pozycją 9. *Obiekt dokładnie niezbadany* - czytamy tam między innymi. - *Wzdłuż chodników podziemnych przebiegają tory kolejki wąskotorowej*. Dzisiaj nie da się już ustalić, czy wojskowi szczegółowo spenetrowali podziemia, ale słowa - obiekt dokładnie nie zbadany - raczej to wykluczają.

Wkrótce po wojnie wejścia do podziemi zostały zamurowane, by tą drogą na teren fabryczny nie przedostawały się osoby z zewnątrz. Wszak niektóre wejścia do tego kompleksu podziemnego znajdują się już poza ogrodzeniem „Baworowa”. A przynajmniej jedno, o czym się za chwilę przekonamy. Bo po rozbiciu jednej ze ścian przez pracownika leśniańskiej fabryki, przez niewielki otwór wciskujemy się do kompleksu podziemnego, by po chwili w świetle laterek elektrycznych zobaczyć wilgotne ściany wykutych w skałach sztolni: chodników i komór. W jednej z komór natrafiamy na ślady prowadzonej tu kiedyś działalności produkcyjnej lub przygotowań pod taką działalność. Zostały fragmenty muru ceglanego, betonowych fundamentów pod maszyny, resztki rur i kabli...

Cały obiekt podziemny sprawia wrażenie nie ukończonego, chociaż wiadomo, że już w takich pomieszczeniach Niemcy prowadzili działalność produkcyjną. Czy także tu?

Przyfabryczny kompleks podziemny opuściliśmy nie przez wykuty w murze otwór, lecz przez niskie, częściowo zawałone wyjście wychodzące już poza terenem „Baworowa”. A w pobliżu natrafiliśmy na drugą część tego kompleksu, nieco mniejszą od spenetrowanego przed chwilą. Prowadzi doń jedno tylko wejście. Nie dowiemy się już, czy Niemcy planowali obie części połączyć w jeden większy, czy też tak już miało pozostać...

Dopiero nieco później skonstatowałem, że ten kompleks podziemny, ukryty - jak ustalili niemieccy łowcy tajemnic - pod kryptonimem „Eisenglanz”, jest zbyt mały jak na potrzeby stojących obok zakładów. Czy aby - zastanawiałem się - fragment tego kompleksu nie został zamaskowany? Wszak jeśli obecnie dzieli się on na dwie odrębne części, to przecież obok mogła być trzecia!

Wśród mieszkańców Leśnej krąży pogłoska (czy aby tylko?) o zagadkowej śmierci w 1965 roku dwóch ludzi - autochtonów. Jeden z nich był świadkiem tajemniczego zdarzenia z ostatnich tygodni wojny i dwadzieścia lat później zginął pod kołami samochodu turysty z Niemiec. Ten zaś, któremu na krótko przed śmiercią o tym zdarzeniu opowiedział, został zakłuty nożem podczas bójki przed jakąś knajpą. Ponoć nie umiał trzymać języka za zębami...

Był jeszcze trzeci, który kiedyś podsłuchiwał ich rozmowę. Przez lata milczał, ale w końcu się wygadał i tak tajemnica przestała być tajemnicą. Ten, który zginął pod kołami samochodu niemieckiego turysty, podczas wojny pracował w rozdzielni energii elektrycznej w Marklissa, mieszczącej się niedaleko zakładów Petzolda. Późną zimą lub wczesną wiosną 1945 roku nastąpiła w miasteczku awaria sieci i wieczorem wrócił on do rozdzielni, by naprawić usterkę. I wtedy zobaczył, eskortowaną przez esesmanów, kolumnę samochodów ciężarowych. Ciężarówki te wjechały do widocznej z rozdzielni sztolni. Obserwujący tę tajną akcję monter nie zauważył, by

ze sztolni wychodzili kierowcy samochodów. Zobaczył natomiast, że esesmani rozstrzelali poma-gających im żołnierzy Wehr-machtu i ich zwłoki wcią-gnęli do sztolni, której wylot następnie wysadzono w powietrze.

Jeśli tak było, a jest to mimo wszystko prawdopodobne, kolumna ciężarówek stoi do dziś w zamaskowanej sztolni kompleksu w Leśnej. Jedno wszelako wiemy na pewno. W końcu stycznia 1945 roku

roboty górniczo-budowlane, wykonywane w tej okolicy przez więźniów wspomnianego obozu pracy w Miłoszowie, zostały przerwane. Dwa tygodnie później pobliski Lubań zaatakowały jednostki radzieckie.

Co było później, już wiemy. Silna obrona niemiecka, do której zmobilizowano nawet nastolatków, sprawiła, że Rosjanom nie udało się zdobyć całego miasta. Opanowali tylko jego część z dworcem kolejowym - ważnym węzłem komunikacyjnym w zachodniej części Dolnego Śląska. W nocy z 1 na 2 marca ruszyło kontrnatarcie Niemców. W rezultacie dwudniowych, zaciętych walk odblokowano węzeł kolejowy i stację w Lubaniu oraz zmuszono czerwonoarmistów do wycofania się na odległość 8-10 kilometrów na północ od miasta. Zagrożenie kolejnym atakiem Rosjan było jednak na tyle realne, że - choć Lubań, Leśną i okoliczne miejscowości czerwonoarmiści zajęli dopiero 8 i 9 maja - nie wznowiono już tu prac nad budową podziemnych obiektów produkcyjnych.

Z Leśnej jedziemy do pobliskiego Miłoszowa, leżącego tuż nad granicą polsko-czeską. W czasach, które nas interesują, miejscowość ta nazywała się Hartmannsdorf. Nad tą górską wioską dominowały zabudowania wraz z wysokim kominem zakładów włókienniczych „Concordia” Weinert & Sohn. Dziwne to były zakłady włókiennicze. Przynajmniej w ostatnich dwóch, może trzech latach wojny. W tej samej hali, w jednej jej części tkano chusteczki do nosa, a w drugiej na tokarkach i frezarkach produkowano jakieś elementy uzbrojenia. Prawdopodobnie były to części do jakiegoś nowoczesnego - na owe czasy - rodzaju broni.

W tej wiosce funkcjonowała wspomniana filia obozu koncentracyjnego Gross-Rosen - Arbeitslager Hartmannsdorf. Z zachowanej dokumentacji KL Gross-Rosen wiadomo, że owa filia została założona 1 stycznia 1944 roku i formalnie zlikwidowano ją trzynastym miesiącem później, na krótko przed atakiem Rosjan na Luban.

Sprawdzonych do Miłoszowa więźniów, wśród których - o czym się jeszcze przekonamy - było sporo Wielkopolan, zatrudniono przy bardzo trudnej i niebezpiecznej pracy. To właśnie oni mieli pobliskie zakłady przemysłu zbrojeniowego sprowadzić pod ziemię. W tym też celu wewnątrz okolicznych gór wykuwali sztolnie. Te w Leśnej. I te, które można obejrzeć przy drodze z Leśnej do Świeradowa Zdroju. A w samym Miłoszowie?

Dzisiaj nie ma tu nawet śladów istnienia jakiejkolwiek sztolni.

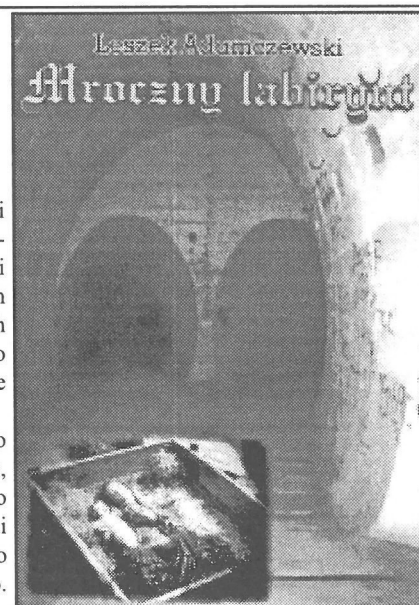
Karol Kiełbik mieszka tu od początku lat osiemdziesiątych, ale - jak nam powiedział - wiele wie o podziemiach:

- Ludzie opowiadali, że za zakładami „Dolwis” (to dawna „Concordia” - przyp. L.A.) była sztolnia. Wejście do niej wysadziło w powietrze wojsko, by ludzie tam się nie szwendali. Wiem, gdzie było to wejście.

Przez płataninę krzewów, chwastów i drzewek poprowadził nas w miejsce znajdujące się na stoku wzgórza zaledwie kilkadziesiąt metrów za halą produkcyjną dawnych zakładów „Concordia”.

- To było tu! - powiedział Kiełbik, a my w bezpośrednim sąsiedztwie znaleźliśmy resztki tajemnicznej, zasypanej, ceglanej studni z metalową wkładką wewnątrz. Co to było?

- Tak, był tu tunel - informację Kiełbika potwierdził nam inny mieszkaniec Miłoszowa, Władysław Król. - Mieszkam tu od 1946 roku i jak człowiek



był młodszy, to nawet wchodziłem do tego tunelu za fabrykę. Przeszedłem może z dwieście metrów, ale dalej iść się bałem...

Sztolnia ta była drożna na pewno w 1953 roku, gdy Wojsko Polskie przeprowadzało inwentaryzację tego typu obiektów. W cytowanym tu już „Wykazie obiektów opuszczonych i niewłaściwie wykorzystanych”, pod pozycją 8. czytamy: *Obiekt podziemny, wykuty w górze na terenie fabryki Jedwab Galanterijny nr 10. Fabryka była w czasie wojny wykorzystywana do celów wojskowych przez niemieckie zakłady zbrojeniowe VDM. Obiekt dokładnie nie zbadany, wiadomo, że do wewnątrz przeprowadzone są tory kolejki wąskotorowej. Zarówno podziemi w Leśnej, jak i sztolni w Miłoszowie wojskowi nie spenetrowali, w „Wykazie” ograniczając się w obu przypadkach do identycznego stwierdzenia - obiekt dokładnie nie zbadany. A nie można było zbadać? - chciałoby się zapytać...*

O okolicach Leśnej jest jeszcze trzeci zapis w „Wykazie obiektów opuszczonych i niewłaściwie zagospodarowanych”. Ta krótka, bo jednozdaniowa notatka umieszczona została pod pozycją 11.: *Niedokończona fabryka lotnicza, w skale wykute tunele.*

Dwie sztolnie, do których wejścia broni krata, widoczne są z szosy Leśna-Świeradów Zdrój. W pobliżu jest kilka innych sztolni, krótszych lub dłuższych, które można bez przeszkód spenetrować. Nie znamy wprawdzie dokumentacji projektowej tego kompleksu, ale z rozkładu sztolni można się domyślać, że wszystkie one miały prowadzić do dużej hali podziemnej, której już nie zdążono wykuć.

- Przed tą sztolnią - mówi Janusz Skowroński, pokazując zakratowane wejście do widocznych z szosy podziemi - była kiedyś tablica pamiątkowa. W tajemniczych okolicznościach zniknęła ona w połowie lat dziewięćdziesiątych. Tablicę tę odsłonięto w lipcu 1978 roku podczas uroczystości, która zgromadziła tysiące ludzi. Oddali oni hołd zamordowanym lub zmarłym z chorób, głodu i wycieńczenia więźniom hitlerowskiego obozu pracy w pobliskim Miłoszowie. Byli wśród nich również mieszkańcy Wielkopolski. Do trzech z nich udało mi się dotrzeć, spisać ich relacje.

Wracamy więc do Miłoszowa, dawnego Hartmannsdorfu. Z monografii „Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945” dowiemy się, że w Arbeitslager Hartmannsdorf przebywało w 1944 roku kilkuset więźniów, głównie Polaków, którzy pracowali w zakładach zbrojeniowych „Walter”, w fabryce Weinert & Sohn oraz przy budowie tuneli w okolicznych górach.

Roman Gierka z Obornik Wielkopolskich, Marian Ignasiak z podobornickiego Sławienka i Zdzisław Molenda z Poznania opowiedzieli Januszowi Skowrońskiemu, jak wyglądał Arbeitslager Hartmannsdorf. Trzy baraki, po 300-400 więźniów, rewir czyli szpitalik, kuchnia, plac apelowy,

zbiornik przeciw-pożarowy. Przy wjeździe do obozu znajdowała się komendantura. A z boku cmentarzyk. Codziennie przybywały tam jeden, dwa groby...

Poza resztkami zbiornika przeciw-pożarowego, w Miłoszowie nie nie pozostało z hitlerowskiego obozu. Zawalono nawet - o czym była już mowa - wejście do sztolni za dawną „Concordią”.

- Był tam tylko jeden otwór. Nie, ciężarówka by tam nie wjechała. Tylko wózek na skałę. Postawiliśmy stemple. Woda strasznie waliła w sztolnię. Zalewało ją od góry. Musieliśmy poszukać, gdzie jest jej ujście i uregulować jej przepływ - powiedział Skowrońskiemu Marian Ignasiak.

Czyżby resztki zasypanej, ceglanej studni z metalową wkładką, którą widzieliśmy w pobliżu zawalonego wejścia do sztolni w Miłoszowie, to pozostałość po tym, o czym opowiadał Ignasiak? Pewnie tak.

Z opowiadań świadków historii wyłonił się obraz potwornych warunków pobytu w obozie miłoszowskim. Mordercza praca przy drażnieniu sztolni w skałach okolicznych gór trwała od 12 do 16 godzin na dobę. A do tego głodowe racje żywnościowe, wilgoć, razy wachmanów z Luftwaffe, bo miłoszowskiej filii obozu koncentracyjnego Gross-Rosen pilnowali nie esesmani, ale żołnierze z kompanii wartowniczych wojsk lotniczych.

I to jest aż nadto wyraźna wskazówka, co zamierzano umieścić w podziemnych fabrykach w rejonie Leśnej. Jeśli więźniów pilnowali żołnierze Luftwaffe, to najprawdopodobniej miały tam być urządzone zakłady produkujące na potrzeby sił powietrznych. Odpada zatem najbardziej rozpowszechniona hipoteza, że części do rakiet V-2, bo one znajdowały się w gestii wojsk lądowych. Mogły to jednak być części, w tym silniki do rakiet typu ziemia-powietrze lub powietrze-ziemia, których produkcją zainteresowane było lotnictwo. Albo też silniki do samolotów odrzutowych.

Leszek Adamczewski

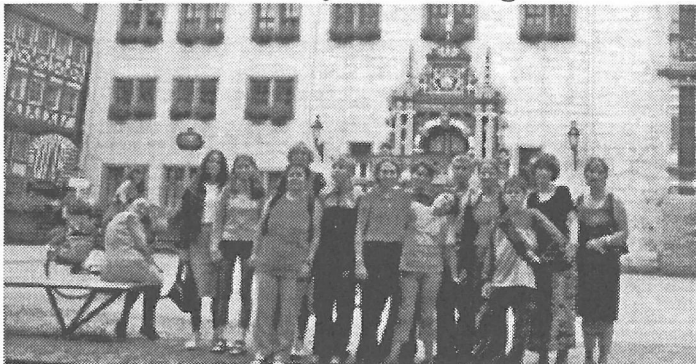
Od redakcji:

książkę można zamówić m.in. w księgarni wysyłkowej HISCO, 50-011 Wrocław, ul. Kościuszk 39/7E, tel. (071)344-65-93, e-mail hisco@interia.pl



Przeciskamy się przez kratę sztolni w Leśnej. Turyści omijają ją z daleka a władze śpią, bo po co im "produkt turystyczny"?

Wakacyjne remanenty czyli lubaniacy w Himmighausen



Wprawdzie mamy już za sobą kilka miesięcy nowego roku szkolnego, ale wspomnienie wakacji, wspomnienie udanych wakacji może ułatwić pokonywanie trudów pracy, nauki. Po raz kolejny grupa 20 uczniów lubańskich szkół podstawowych i gimnazjalnych spędziło 14 dni wakacji w Westfalii. Razem z nami była także 20 osobowa grupa uczniów z Wrocławia (członków Niemieckiego Towarzystwa Kulturalnego). Taka forma spędzenia wakacji była możliwa dzięki organizatorom ze strony gospodarzy, w dużej części byłych mieszkańców Dolnego Śląska i samego miasta Lubania oraz pośrednictwa Urzędu Miasta Lubania (w tym ogromnego osobistego zaangażowania p. Anny Przytułskiej). Pobyt był zorganizowany w miejscowości Himmighausen. Program przygotowany przez organizatorów był bardzo bogaty i urozmaicony. W pierwszym tygodniu zajmowaliśmy się tematem „Wspólna Europa”. Uczestnicy wyszukiwali coś typowego, charakterystycznego dla poszczególnych krajów europejskich przedstawiali to w formie małego pokoju wykonanego z kartonu. Z tych pokoi złożono duży dom – EUROPE, który został przykryty niebieskim dachem ze złotymi gwiazdami.

Śpiewaliśmy także piosenki z różnych zakątków Europy, poznawaliśmy tańce ludowe. W niedzielę 4 sierpnia miał miejsce „Dzień Otwartych Drzwi”. Wśród przybyłych gości byli członkowie i przyjaciele Förderverein der Gesamtdeutschen Bildungsstätte, sponsorzy i organizatorzy tego wypoczynku. Dzieci prezentowały wykonane prace, umilały gościom czas piosenką i tańcem. Zwiedzaliśmy także bliższe i dalsze okolice Himmighausen. W Niechcin bywaliśmy na basenie oraz z wizytą w ratuszu, u samego burmistrza. Zwiedzaliśmy hutę szkła, Muzeum Komputerów, byliśmy gośćmi Komendy Policji w Paderborn. W Duderstadt mogliśmy „dotknąć” historii i zobaczyć fragment granicy niemiecko-niemieckiej, zachowany w formie muzeum. Celem 15 kilometrowej wędrówki były Externsteine – nieprawdopodobnie uformowane przez naturę grupy skalne. W tajemniczym Lesie Teutoburskim szukaliśmy śladów Germanów. Wielką atrakcją dla uczestników był Park Rozrywki w Stuckenbrok. A podczas nocnej mogliśmy zapoznać się z prawdziwymi niemieckimi krasnoludkami „Wurzelzwerg”. A jak wspominają ten pobyt niektórzy uczestnicy?

„W Himmighausen spędziłam wspaniałe dwa tygodnie. Czas mijał szybko w miłej atmosferze. Najbardziej podobały mi się wycieczki po okolicy i do większych miast. Chciałabym, aby takie wyjazdy organizowane były częściej.” (Justyna Fiałkiewicz)

„W czasie dwutygodniowego pobytu w Himmighausen poznałem duży nowych koleżów i koleżanek. Pobyt ten był dobrym kursem językowym. Poznałem też trochę niemieckiej historii. Zobaczyłem fragment starej granicy NRD i RFN. Było fantastycznie. (Maciej Kowalów).

Czternastodniowy pobyt w Himmighausen był bardzo interesujący. Plan naszych zajęć był bardzo napięty, każda chwila została wykorzystana. Zwiedzaliśmy, tańczyliśmy, śpiewaliśmy, pływaliśmy. Wyjazd ten zapoznał mnie z różnymi językami, kulturami, kiedy uczyliśmy się piosenek tańców. Najbardziej zaciekawiła mnie wyprawa na granicę niemiecko-niemiecką. Gdybym mogła – z wielką przyjemnością pojechałabym raz jeszcze. (Justyna Dąbrowska)

Pobyt w Himmighausen był bardzo interesujący i w pełni wykorzystaliśmy swój wolny czas. Byli interesujący ludzie i mili opiekunowie. Uważam, że był to bardzo wartościowy wyjazd i z pewnością chciałabym odwiedzić ich ponownie”. (Donata Skiba)

Helena Sandecka i Jolanta Kąca (opiekunki lubańskiej grupy)

Bodaj to być Polakiem albo od każdej główki po dwie półlitrowki!

Od bez mała pół wieku siedząc za pieckiem nieboszczki Galicji nawet nie śniłem, że można mieć jakiś profit z miana Polaka. Tymczasem wbrew nagminnemu unikaniu słów z tego pnia rodem i wbijaniu nam do głów najdziwaczniejszych nauk na wszystkie możliwe sposoby i we wszelkich tzw. mediach, czyli środkach masowego ogłupiania – śmiem twierdzić, iż przysłowiowy Zabłocki pośliznął się na mydle tylko dlatego, że przez ułamek sekundy zapomniał o swej przynależności narodowej. A dlaczego tak utrzymuję, zaraz wytłumaczę.

Ja, co bez mała kopę lat zza pieca się nie wychylałem głównie wskutek wpojonych mi zasad, wreszcie wykombinowałem, że choćby dla dobrego tonu koniecznie należy wyjechać za granicę. Zapomniałem tylko, zapewne wskutek opaczego zrozumienia najmodniejszych nauczycieli biznesu, jak ważne jest we właściwą stronę obrócić się plecami. Ponieważ z natury lubię pływać pod prąd i walczyć z wiatrakami, pojechałem na wschód. Ku mojemu zdumieniu ani w Przemyślu, ani nawet za Medyką nie zauważyłem żadnych drutów kolczastych. Nawet nie miałem sposobności przekonać się, czy istnieją jeszcze ewangeliczni „celnicy”. Byłem szczęśliwy z odkrycia i uwierzyłem, że to tu na wschodzie, a nie na zachodzie jest prawdziwa Europa. I w tym mniemaniu zapewne trwałbym dotąd, gdyby nie zachciało się powrócić na Ojczyzny łono.

O, jakież było moje zdumienie, kiedy ujrzałem roje umundurowanych prestidigitatorów bratniego kraju, jak w cudowny sposób wysypywali z pończoch, skarpet i podobnych woreczków wprost niezliczone ilości butelek z alkoholem. Siły tajemne zawodziły tylko w stosunku do mojego jedyne go plecaka. Ale za to mam pewność, iż do domu nie przywiozłem nawet jednego karalucha, bo nadobna aniela w mundurze zadała sobie trud nie tylko wyłożenia wszystkich rzeczy, ale nawet przewentylowania znacznej ilości porobionych przeze mnie notatek. Zda się nijak nie mogła uwierzyć, że trafiła na okaz bardzo rzadkiego dziwaka, uznanego za dawno wymarły gatunek. Kilka specjalistycznych prestidigitatorskich ekip tak chwacko się sprawiło, iż przez myśl by mi nie przeszło, że komukolwiek pozostaje coś jeszcze do zrobienia.

Jakież byłem naiwny, o niezmierzona prostoto! To, co teraz nastąpić miało, przeszło wszelkie najfantastyczniejsze urojenia. Do

Bukowina na dawnej widokówce



Rezydencja arcybiskupa w Czerniowcach

Bukowińczyk nr 33 listopad ' 2002

dodatek redagowany od 1996 roku

wagonu wszedł tym razem „galicyjski” dla odmiany celnik i najzwyczajniej donośnym głosem w „howirce” dla mnie zupełnie nie rozumiałej coś powiedział i wszyscy podróżni, jak na komendę sięgnęli się do swoich „sumek” i niczym z worków bez dna zaczęli wyluskiwać chudziutki butelczyny i przy sobie stawiać po dwie półlitrowki wódki, a potem znowu, jak na komendę, bez cienia wątpliwości, wahania, protestu zanosili na koniec wagonu do służbówki ukraińskiego konduktora i tam równiutko ustawiali. Tyle wódki chyba w żadnym wagonie restauracyjnym na tej trasie nigdy nie miano. Tylko *jeden podróżny siedział w milczeniu na stronie* i nie mógł się nadziwić, nie wierząc oczom i uszom. Nawet do głowy mu nie przyszło, by pójść śladem innych. Zauważył to ukraiński konduktor i zapytał: *Poliak?* Usłyszawszy twierdzącą odpowiedź, zostawił zagadniętego w spokoju. Tak oto przyznanie się do polskości po raz pierwszy opłaciło mi się. Wołam więc: miejmy odwagę być prawdziwymi Polakami, a reszta będzie nam przydana, przyjdzie sama.

Ale niepodobna nam na tym zakończyć, jak gdyby nic się nie stało. Stało się i ciągle się staje coś, na co przystają mieszkańcy Ukrainy, szukający sposobu na nędzę ale na co nie może zgodzić się Europejczyk – człowiek wolny i mający w cenie swoją godność, przede wszystkim nie może zgodzić się Polak.

W związku z tym, kieruję do czynników zawodowych zapytanie: czy dopuszczalne są tego rodzaju praktyki w „państwie prawa”? A jeżeli tak, to czy nie należy go w trybie pilnym tak zmienić, byśmy nie kontynuowali niechlubnych praktyk minionej epoki i nie uwłaczali samym sobie? Bo chyba nie po to parlament zmienił nazwę państwa, by pod jej postacią konserwować nieprawości PRL. Dość barbarzyństwa, panowie celnicy! Pod białymi rękawiczkami ręce także mogą być brudne!

Jan Bujak

Nadal zbieramy na tablicę pamiątkową

Siódme niebo, siódme niebo

Urządziło tu w Lubaniu walny zjazd

Spójrzcie - jak się iskrzy milionami gwiazd

Jak się srebrzy uśmiechami polskich miast!

Zbieramy na tablicę pamiątkową „Siódme Nieba”

Nasza redakcja pragnie udokumentowania wspaniałej, acz zapomnianej działalności teatralnej, jaką na gruzach zniszczonego Lubania rozpoczął kabaret literacko-artystyczny „Siódme Niebo”. **Mamy już kolejne wpłaty!**

Grupę założył Włodzimierz Boruński, żołnierz 7-mej Dywizji, później dziennikarz lubańskiej gazety „Na straży”, aktor, literat, tłumacz. Chcemy, by „Siódme Niebo” miało w Lubaniu tablicę pamiątkową! Zasłużyło na to! Tablicę zamierzamy umieścić w Rynku, na frontonie kamienicy, gdzie „Na pięterku” działał ten niepowtarzalny kabaret. Do naszej akcji włączają się kolejne osoby i organizacje, m.in. Towarzystwo Miłośników Lubania, kierowane przez p. Jana Gułę. Dobrowolne kwoty na upamiętnienie działalności „Siódme Nieba” można wpłacać na konto Towarzystwa Miłośników Lubania:

nr 24 10202137 127490059

Bank PKO BP SA O/Lubań

z dopiskiem „Siódme Niebo”.

Zainteresowanych pomocą prosimy o kontakt z naszą redakcją.

Redakcja „Przeglądu Lubańskiego”

Mogiły rokitniańczyków – z Rarańczy do Krakowa

*A kędy stanie – ostawia po sobie
Rząd mogił małych, kędy puszczyk siada
I jęczy głucho, po nocach w żalobie:
Druga Brygada.
(Józef Englicht - Duma o II Brygadzie)*

Początek listopada, to czas wspomnień o niegdyś żywych i modłów za zmarłych. Modlitewne westchnienie jesteśmy winni nie tylko najbliższemu krewnemu, przyjacielowi, sąsiadowi i znajomemu, ale i wielu innym synom naszej Ojczyzny, częstokroć bezimiennym, którzy oddali życie, aby inni rodacy mogli godnie żyć w wolnej i niepodległej Polsce. Pomiedzy nimi jest miejsce dla wszystkich,

co w poczuciu obowiązków względem Macierzy swoimi ciałami mościli drogi do niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej, której zawdzięczamy cały dzisiejszy stan naszego osobistego i narodowego posiadania. Bukowińczykowi i Krakowiakowi listopadowe święta mimo woli przywodzą na myśl zdarzenia oraz ich sprawców, o których do dzisiaj świadczą rękopisy, druki, rozmaite wytwory sztuki współczesnych i potomnych, a nierzadko jedynie mniej lub bardziej trwale i zadbane mogiły, nagrobki i pomniki. Legioniści II szwadronu, którym dane było polec w szarży ułańskiej pod Rokitną 13 czerwca 1915 r., zasłużyli sobie na wielorakie oznaki wdzięcznej pamięci aż po dziś.

Ciekawemu naszej dziejowej przeszłości wystarczy tylko sięgnąć do odpowiedniego leksykonu, przewodnika po cmentarzu krakowskim względnie opracowania naukowego, aby otrzymać garść podstawowych wiadomości o sensacyjnym wręcz wydarzeniu bukowińskim z czasów pierwszej wojny światowej albo udać się na Cmentarz Rakowicki i przy głównej alei odnaleźć nagrobny pomnik zbiorowej mogiły kilkunastu „rokitniańczyków”, aby odświeżyć swoją pamięć o ludziach i faktach, bez których ani po nich jako poszczególnych legionistów i drugim szwadronie, ani po nas jako narodzie niewiele by dotąd pozostało. Może nawet nie miałby kto zatrzymać się tutaj przy mogile i odebrać jedną z najważniejszych lekcji swojego życia, streszczonej rylcem na kilku kamiennych tablicach, z których jedna wyszczególnia piętnastu, złożonych w tym miejscu (rotm. Zbigniew Dunin-Wasowicz, ppor. Roman Prawdżic-Włodek, ppor. Jerzy Topór-Kisielnicki; podoficerowie: wachm. Tadeusz Adamski, wachm. Władysław Nowakowski; kapral Karol Karasiński oraz ułani: Bolesław Kubik, Wincenty Rawski (właściwie Tadeusz Starczewski), Bronisław Łuszczewski, Michał Majda, Eugeniusz Potok-Łada, Jerzy Rakowski, Mikołaj Szysz, Władysław Tworowski, Antoni Żwatschke), a druga - czterech (st. uł. Emil Garbarczyk oraz ułani: Bazyli Janiszyn, Kazimierz Prokop i Władysław [Ścibor-]Sierhiejewicz), którzy „zmarli z ran odniesionych w szarży pod Rokitną i leżą na obcej ziemi”. Dwie inne zaś zwięźle ujmowały dokonania tudzież ocenę.

Błyskawice ich szabel były jutrenką wolności. Widziały ich śnieżne szczyty Karpat i srebrzyste wody Cisy, i bystre fale Czeremoszu, i lasy bukowińskie. Ich widziały i brzegi Prutu, i błonia naddniestrzańskie, i besarabskie stepy, i dzikie pola. Padli na polach Rokitny. Ad maximam Poloniae gloriam.



Oraz pięć ostatnich wersów „Trzech Maryji” Józefa Mączki, poety legionowego:

*Alleluja! Rozgłośnie dzwon bije –
Sen mi dziwny wydzwania w tej dobie...
w szarym polu trzy smętne Maryje
przy żołnierza klęczące gdzieś grobie...*

*W szarym polu, przy żołnierza grobie,
trzy żalosne Maryje dziś płaczą –
polską dolą złamane tulaczą,
matka – siostra – i dziewczę w żalobie...*

*Gdzieżeś, Janku, gdzieżeś, ukochany, –
żali słyszysz nas w mrocznej oddali?
Noc nad sennie zachodzi kurhany –
któż nam kamień tęsknoty odwali?!*

*A wtem jasność je z nagła uderzy,
snać nie z tego zjawiona im świata...*

*Nad mogiłą poległych żołnierzy
złoty Anioł Wolności przelata!...*

*Idźcie – rzece – do domów, weseli,
którzy martwych płaczecie tu kości...
Już z tych grobów Polska w cudnej bieli
Zmartwychwstała do życia w wolności!!!*

Zapisani na mogiłach: Staraniem 2-go Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich ekshumowano dn. 22 II 1923 r. z cmentarza w Rarańczy na Bukowinie uczestników: szarży poległych pod Rokitną. Zwłoki sprowadzono do Krakowa i pochowano w tym grobowcu dnia 25 II 1923. Tablice zostały odnowione staraniem kolegów w 50-tą rocznicę szarży.

Obok tego grobowca stoją jeszcze inne, świadczące o czci dla poległych w walce o Ojczyznę, a jeden z nich upamiętnia gen. Zygmunta Zielińskiego, cieszącego się szczególnym szacunkiem podwładnych komendanta II Brygady Legionów Polskich (później pod nazwą Polskiego Korpusu Pościłkowego).

Przechodniu,... – wołają do Ciebie, do mnie i do nas zza grobu nasi bohaterowie i przypominają o naszych – niezależnie od okoliczności – zawsze obowiązujących powinnościach względem Ojczyzny.



Tymczasem na cmentarzu w Rarańczy na Bukowinie, skąd z należnymi honorami uroczystie przeniesiono doczesne szczątki bohaterskich rokitniańczyków właściwie nie ma żadnego bezpośredniego śladu po nich i pierwotnym ich pochówku. Natomiast zachował się drewniany krzyż z wrytymi słowami od legionowych towarzyszy broni; trzy sąsiadujące ze sobą mogiły – od I VII 1934 r. z identycznymi bielącymi się masywnymi krzyżami z piaskowca - widoczne na załączonym zdjęciu (z lewej) - i napisami modyfikowanymi w końcowych datowaniach, a częściowo pokrytych betonem, uniemożliwiającym odczytanie:

1. „Ktokolwiek jesteś, naucz się ode mnie, jak słodko i szlachetnie umierać dla Ojczyzny. Legionistom Polskim, poległym [w r.1914]-1918;

2. [...] 1914-1918 oraz ostatnimi czasy wtulony w zarośla - z tego powodu nie rzucający się w oczy i trudny do zauważenia - wzniesiony zbiorowym wysiłkiem, a niezwykle uroczystie odsłonięty i poświęcony przed siedemdziesięcioma laty pomnik z inskrypcjami w języku polskim: „1914-1918. + Legionistom Polskim poległym za niepodległość Ojczyzny. Wierni towarzysze broni, wdzięczni rodacy Bukowiny i Gdańska. 12. VI. 1932.” i rumuńskim na przeciwległej płaszczyźnie: EROILOR POLONI 1914-1916”

Jan Bujak

Kraków, Wszystkich Świętych 2002 r.

U góry - Cmentarz Rakowicki w Krakowie, z lewej oba zdjęcia - cmentarz w Rarańczy na Bukowinie (wszystkie zdjęcia Jan Bujak)

Wszystko o Łużycach Lubań



Za jego sprawą lubańskie Łużycy zaistniały w internecie. Wie o nich wszystko (lub prawie wszystko). Teraz tą wiedzę dzieli się z innymi. Jak? Po- przez internet. Nazywa się **Grzegorz Bereziuk** i ma 19 lat. Uczęszczał do LO w Lubaniu, a obecnie studiuje na I roku Akademii Ekonomicznej w Jeleniej Górze. Interesuje go sport (głównie piłka nożna i siatkówka) a także internet. Jest wiernym kibicem lubańskich Łużyc. Stworzył nieoficjalną stron klubu Łużycy Lubań. Jej adres:

w w w . l u ż y c e . p r v . p l
Skąd ten pomysł? Gdy Łużycy awansowały do IV ligi - mówi - od razu zacząłem poszukiwać informacji o klubie. Niestety, rozczarowałem się. Znalazłem tylko witryny zespołów z Mirska, Szklarskiej Poręby a także Gryfowa Śląskiego. Kiedy uzyskałem stały dostęp do internetu zacząłem zastanawiać się nad stworzeniem strony Łużyc. Często otrzymywałem pytania od kibiców (np. z Mirska), dlaczego nasz klub nie ma własnej witryny. To mnie zmobilizowało do działania. Praca nad nią kosztowała mnie sporo czasu, ale jestem bardzo zadowolony. Witryna istnieje od 29.09. br.

Jest bardzo mile zaskoczony, bo strona cieszy się dużą popularnością (do tej pory ok. 2,5 tys. wejść). Z tygodnia na tydzień ruch na niej jest coraz większy. Strona jest bardzo często aktualizowana, więc internauci mogą na niej znaleźć informacje o klubie, najświeższe wyniki, aktualną tabelę, zdjęcia, opisy meczów, ciekawostki o IV lidze i wiele innych materiałów. Niedługo Grzegorz Bereziuk planuje stworzyć kolejne działy, m.in. o naszych młodzikach i juniorach.

W klubie pomysł o stworzeniu strony został bardzo ciepło przyjęty. Jego stronę odwiedzają nawet sami zawodnicy. Na mecze wyjazdowe wybiera się autobusem razem z drużyną, dzięki czemu może przeprowadzać wywiady oraz opisy meczów. Nie opuścił jeszcze żadnego spotkania!!! - podkreśla z dumą. Strony Łużyc oczywiście nie stworzył sam. Pomogli mu - Shadok, Łukasz Bienias i Roman Dziedzic. Wielu bezimiennych. Za naszym pośrednictwem Grzegorz kieruje prośbę do wszystkich tych, którzy posiadają materiały o Łużycach ze starszych lat. To pomoże uzupełnić stronę internetową. Sznat czasu lubańskiej piłki nożnej. Kontakt: internetowy: [berek@2com.pl](mailto:berecik@2com.pl) lub tel. 722-25-29.

My obok zamieszczamy materiał o Łużycach z internetowej strony Grzegorza.

Koniec rundy jesiennej Znakomity finisz Łużyc

09.11.2002r.

CHROBRY GŁOGÓW na kolanach!!!
Piłkarze Łużyc po bardzo interesującym spotkaniu pokonali 1:0 dotychczasowego lidera rozgrywek - Chrobrego Głogów. Zwycięską bramkę zdobył Grzegorz Wawreńczuk w 48 minucie. Warto zaznaczyć bezsensowne zagranie Helwiga w 27 minucie, który bez piłki brutalnie sfaulował Marka Kowalczyka, za co słusznie został wyrzucony z boiska.

16.11.2002r.

Zwycięstwo!!!

Szóste zwycięstwo z rzędu odnieśli nasi piłkarze. W ostatnim meczu rundy jesiennej pokonali w sobotę 16.11. Iskrę Kochlice 3:0. Kłasyfikacyjnym hattrykiem popisał się nasz niezawodny snajper - Marcin Wojtarowicz.

Wyniki XVII kolejki

W sobotnich spotkaniach XVII kolejki nie było większych niespodzianek. Włókniarz utrzymał pierwsze miejsce w tabeli i został mistrzem jesieni. Reszta zespołów z czołówki również wygrała swoje mecze. Bielawianka w derbach ziemi dzierzoniowskiej pokonała Lechię 1:0. Rundę jesienną zakończy niedzielne spotkanie, w którym MKS Oława podejmie Inkopax Wrocław. Wyniki tej rundy:
Iskra Kochlice - Łużycy Lubań - 0:3
Sparta Świdnica - Gawin Międzybórz - 0:1
Chrobry Głogów - Polonia Bystrzyca - 4:0
Progres Jelenia Góra - Włókniarz Mirsk - 2:4
Śląsk II Wrocław - Orzeł Ząbkowice - 2:5
Kuźnia Jawor - Nysa Kłodzko - 2:1
Bielawianka Bielawa - Lechia Dzierżoniów - 1:0
Pogoń Oleśnica - Mieszkowice - 5:0

Aktualna tabela

1. Włókniarz Mirsk	39 17 12 3 2 38:10
2. Gawin Międzybórz	38 17 12 2 3 36:10
3. Chrobry Głogów	38 17 12 2 3 48:15
4. Łużycy Lubań	35 17 11 2 4 32:14
5. Pogoń Oleśnica	29 17 8 5 4 28:14
6. Orzeł Ząbkowice	28 17 6 10 1 29:12
7. Inkopax Wrocław	27 16 8 3 5 26:21
8. Progres Jelenia Góra	26 17 8 5 4 32:26
9. Śląsk II Wrocław	26 17 8 2 7 28:30
10. MKS Oława	22 16 5 7 3 26:17
11. Lechia Dzierżoniów	22 17 6 4 7 28:30
12. Sparta Świdnica	19 17 6 1 10 34:30
13. Kuźnia Jawor	19 17 6 1 10 19:32
14. Bielawianka Bielawa	16 17 5 1 10 17:32
15. Iskra Kochlice	15 17 4 3 10 30:39
16. Nysa Kłodzko	13 17 3 4 10 25:47
17. Polonia Bystrzyca Kł.	10 17 2 4 11 21:47
18. Mieszkowice	4 17 1 1 15 12:74

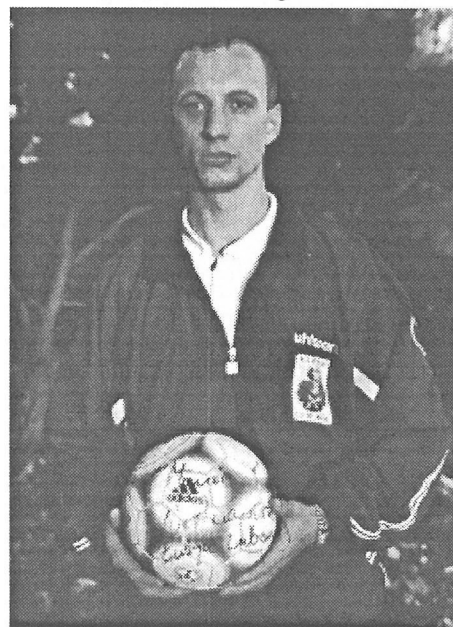
u nas najtańsza i najskuteczniejsza
reklama prasowa!

PRZEGŁĄD LUBAŃSKI

to tylko 0,50 zł/cm² + VAT

sprawdź - tylko u nas najtaniej!
przy dwóch powtórzeniach - zniżka 20%
przy sześciu - siódme gratis!
okładka - dopłata 100%

Tytuł króla strzelców IV ligi dla Marcina Wojtarowicza!



Marcin Wojtarowicz został królem strzelców naszej ligi w rundzie jesiennej. W sobotę 16.11. do swojego dorobku dopisał 3 trafienia i w sumie ma na koncie aż 18 bramek!!! Trzykrotnie popisał się hattrykiem - w meczach z Nysą Kłodzko, Mieszkowicami oraz w ostatnim meczu z Iskrą Kochlice.

- Gdy wychodzę na boisko staram się grać najlepiej jak tylko potrafię - powiedział niedawno w wywiadzie dla "Słowa Sportowego". - *Prezja zdobywania goli nie przeszkadza mi, a wręcz przeciwnie - mobilizuje do lepszych występów. Piłka mnie szuka w polu karnym, uwielbiam strzelać bramki i chyba w tym trzeba upatrywać tej dyspozycji strzeleckiej. Poza tym koleżki z drużyny mi ufają dogrywają piłki, bym mógł zdobywać gole. Staram się robić to najlepiej, jak tylko potrafię.*

Serdecznie gratulujemy!!! Tak trzymać wiosną!

Ankieta internetowa

Która z piłkarzy Łużyc uważasz za
najlepszego w zespole?

- S. Kukielkę (4) 4%
- K. Mandziejewskiego (1) 1%
- A. Nowaka (1) 1%
- A. Hebdę (1) 1%
- A. Jaworskiego (3) 3%
- P. Hulla (1) 1%
- K. Starnowskiego (0) 0%
- M. Kowalczyka (0) 0%
- R. Apolinarskiego (0) 0%
- J. Wichowskiego (35) 31%
- A. Jędrzejczaka (8) 7%
- D. Szewca (1) 1%
- M. Wojtarowicza (52) 46%
- G. Wawreńczuka (2) 2%
- Z. Mankiewicza (0) 0%
- K. Wilka (0) 0%
- M. Kurasia (3) 3%
- Ł. Misiurka (0) 0%

Do tej pory oddano łącznie 112 głosów.



Kronika policyjna

Lubań - 03.11. funkcjonariusz Straży Miejskiej w czasie wolnym od służby zatrzymał mieszkańca Legnicy, który włamał się do sklepu motoryzacyjnego i usiłował ukraść cztery prostowniki, wartości 498 zł na szkodę J. B. mieszkańca Olszyny.

Lubań - 04.11. nieznany sprawca zdjął kratę i wybił szybę wystawową. Następnie z wnętrza kiosku skradł papierosy, kosmetyki, karty telefoniczne i komórkowe oraz inne artykuły łącznej wartości ok. 15.000 zł na szkodę K.M. mieszkanki ul. Władysława Hermana.

Lubań 04.11. nieznany sprawca nieustalonym narzędziem otworzył drzwi samochodu Iveco Euro Cargo i z jego wnętrza skradł radioodtwarzacz, butlę gazową turystyczną z palnikiem i sześć tarcz do tachografu na szkodę A.W. mieszkańca ul. Gajowej.

Lubań - 31.10. nieznany sprawca włamał się do konteneru przez przecięcie kłódki przy drzwiach wejściowych, skąd skradł 30 metrów przewodu oraz łom budowlany.

Lubań - 24.10. nieznany sprawca po uprzednim przecięciu kraty zabezpieczającej okno i wybiciu szyby z wnętrza skradł 100 paczek papierosów, kawę, gumy do żucia, słodycze o łącznej wartości 600 złotych. Poszkodowaną została mieszkanka Lubania z ul. Żymierskiego.

Lubań - 31.10. nieznany sprawca skradł samochód mercedes, koloru złoty metalik wartości 16.000 na szkodę obywatelki Niemiec.

Lubań - 31.10. nieznany sprawca z parkingu niestrzeżonego koło dyskontu spożywczego Biedronka skradł motorower romet, wartości 300 zł, działając na szkodę G.C. mieszkańca Radostowa Średniego.

Lubań - 01.11. z korytarza budynku skradziono wózek dziecienny wartości 800 zł na szkodę S.R. mieszkanki ul. Kopernika.

Lubań - 30.10. funkcjonariusze zatrzymali trzech młodych mężczyzn, którzy w stanie nietrzeźwym dokonali włamania do kiosku Ruchu przy ul. Grunwaldzkiej. Skradli z niego gazety o tematyce erotycznej i ... komputerowej.

Lubań - 01.11. nieznany sprawca przy użyciu łamaka wyłamał zamek w drzwiach samochodu osobowego vw passat o wartości 16.000 zł, a następnie usiłował dokonać jego kradzieży, jednak zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na złamanie się łamaka w stacyjce.

Lubań - 31.10. z nieustalonych przyczyn zaistniał pożar wiaty magazynowej sklepu ogólnobudowlanego Gaja. W wyniku pożaru spaleni uległ styropian, wełna mineralna, ośnieźnice drzwi. Wartość strat wynosi 20.000 zł, a poszkodowanym został mieszkaniec Gryfowa Śl.

Lubań - 07.10. nieznany sprawca włamał się do kiosku gastronomicznego przez zerwanie kłódki z kraty i wyłamaniu zamka w drzwiach, skąd skradł czajnik elektryczny, artykuły spożywcze na szkodę S. K. właściciela kiosku.

Lubań - 07.10. nieznany sprawca włamał się do pizzerii przez wyciągnięcie szyby z okienka, po czym skradł wieżę muzyczną, piwo i napoje.

Lubań - 07.10. nieznany sprawca włamał się do warsztatu hydraulicznego przez przecięcie kłódki zabezpieczającej drzwi i skradł piłę spalinową, wiertła, groty, przecieraczkę, młoto-wiertarkę o wartości 3.700 złotych na szkodę A.G.

Lubań - Henryków 09.10. nieznani sprawcy po wycięciu z mocowania, z parterowego, remontowanego budynku skradli trzy okna plastikowe. Następnie po przeprowadzonej penetracji z wnętrza skradli mini wieżę z głośnikami oraz telewizor.

Lubań - 16.10. nieznany sprawca po włamaniu się do sklepu skradł kosiarkę spalinową i trzy piły spalinowe marki Alpina. Łączna suma strat wynosi 3.708 zł na szkodę M.M. mieszkańca ul. Kazimierza Wielkiego.

Leśna - Czocha 01.10. nieznany sprawca wyłamał kłódkę zabezpieczającą pokrywę zbiornika paliwa na stacji paliw PKN ORLEN i skradł 600 litrów benzyny bezołowiowej wartości 2.000 zł na szkodę PKN ORLEN Oddział Wrocław.

Siekierczyn - 16.10. M.B. lat 16 kierując motocyklem bez oświetlenia i będąc w stanie nietrzeźwym uderzył w jadący z przeciwnego kierunku i skręcający w lewo na posesję samochód peugeot, którym kierował T.A. lat 49. Kierowca peugeota po zdarzeniu zawiózł sprawcę do szpitala, który pozostał na oddziale chirurgicznym.

(na podst. materiałów KPP Lubań)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

mgr Radosław Węglowski

TŁUMACZENIA

WSZELKIEGO RODZAJU

Lubań, ul. Lwówecka 7/5

tel./fax 722-68-54

D

tanio!
szybko!

KOREPETYCJE

matematyka, fizyka, chemia -
liceum, gimnazjum

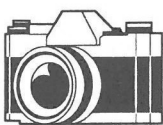
Tanio, tel. 64 61 900, prosić wew. 102

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY ROYAL-FOTOLABOR

Zenona Auksztulewicz
Lubań, Bracka 10 tel. 721-49-93

**SALON FOTOGRAFII ŚLUBNEJ
ZDJĘCIA KOMUNIJNE
KODAK FOR YOU!**

zapraszamy czynne 8-18, soboty 9-14



MAT

NAPRAWA

POMOC DROGOWA 24 h

SYLWESTER NA ZAMKU CZOCHA

tylko u nas



- potrawy książęcego stołu
- niezapomniane tańce w Sali Rycerskiej
- muzyka zespołu "Chateau Ensemble"
- powitanie Nowego Roku bajkową iluminacją sztucznych ogni
- romantyczny spacer dziedzińcami przy blasku pochodni
- prowadzenie balu - Bogdan Banaszak

BAL NA ZAMKU NOBILITUJE!

Cena zaproszenia - 800 zł od pary (koszty noclegu wg cennika)

Wpłaty - recepcja zamkowa w godz. 7 - 22

Zapraszamy!

Zamek Czocha 59-820 Leśna

tel./fax (075) 72-11-553

TELEWIZJA KABLOWA KOMSAT

59-800 Lubań, ul. Wiejska 4

tel./fax. 722-44-30 lub 722-33-86

wykonuje usługi w zakresie:

- videofilmowania wesel, studniówek, uroczystości rodzinnych
 - reklamy filmowe dla przedsiębiorstw, hurtowni i sklepów
- Emitujemy również reklamy w video-tekście oraz filmy wykonane przez inne agencje reklamowe.

CZĘŚCI SAMOCHODOWE

IVECO, DUCATO, FIAT, VW

TŁUMIKI, AMORTYZATORY (wszystkie modele)
z wymianą na miejscu, gwarancja 2 lata

ZBIGNIEW ŁAPIŃSKI • Olszyna

ul. 3 Maja 10a, tel.075/ 72 12 224, kom. 0602 11 85 42

SKLEP 9-18, sob. 9-14

Kino „Wawel” w Lubaniu repertuar na listopad

15 (piątek), 16 (sobota), 17 (niedziela), 22 (piątek), 23 (sobota), 24 (niedziela) XI „Pianista” ANG.-POL.-NIEM.- FR. 02, 15 lat, 2 godz. 28 min., bilet 12 zł, godz. 15.00, 16.00, 17.00 XI-godz. 16.30 i 19.15, 22, 23, 24 XI-godz. 16.30. Głośny dramat wojenny w reż. Romana Polańskiego nagrodzony Złotą Palmą na MFF w Cannes 2002. Ekranizacja wspomnień pianisty i kompozytora Władysława Szpilmana (1911-2000)-polskiego Żyda, który w czasie II wojny światowej dzięki zbiegłemu okoliczności cudem unikną deportacji do obozu zagłady. Zmuszony do życia w warszawskim getcie doświadcza cierpienia i poniżenia, każdego dnia musi walczyć o przetrwanie. Organizuje ucieczkę z getta i ukrywa się w ruinach Warszawy. Z pomocą przychodzi mu niemiecki oficer, dzięki któremu udaje mu się przeżyć. Film nawiązuje do dzieła reżysera i jego wojennych przeżyć, nie jest jednak filmem o nim. Wiarygodna, prawdziwa i wzruszająca opowieść o losach jednostki w dramatycznej sytuacji historycznej. Wstrząsające sceny mają wymiar historycznej metafory. W roli tytułowej: Adrian Brody oraz: Maureen Lipman, Frank Finlay, Emilia Fox, Ed Stoppard, Krzysztof Pieczyński. Wybitne arcydzieło światowego kina! **Seanse szkolne od 18 do 20 XI, bilet 10 zł.** Przedsprzedaż biletów na seanse wieczorne dla organizacji zbiorowych 12 XI od godz. 9.00 do 11.30 na dni 15, 16, 17 XI oraz od 18 do 20 XI od godz. 12.00 do 14.00 na dni 22, 23, 24 XI, cena: 12 złotych.

22 (piątek), 23 (sobota), 24 (niedziela) XI „Raport mniejszości” USA 02, 15 lat, 2 godz. 25 min., godz. 19.15, bilet 12 zł, panorama (szeroki ekran). Thriller science-fiction zainspirowany opowiadaniem Phillipa Dicka z 1956 r. w reż. mistrza-Stevena Spielberga. Waszyngton, rok 2054. Futurystyczny świat, w którym nie ma miejsca na zbrodnie. Przyszłość można przewidzieć, a winnych ukarać zanim popełnią zaplanowane morderstwo. Dowodów ich niedoszłych zbrodni dostarczają trzej jasnowidze ukryci w podziemiach agencji prewencji, którzy nigdy się nie mylą. Grają: Tom Cruise, Samantha Morton, Collin Farrell oraz

weteran Max Von Sydow. Majstersztyk kina akcji, 481 ujęć z efektami specjalnymi!

29 (piątek), 30 (sobota) XI, 1 (niedziela) XII „Gwiazdor” Pol. 02, 15 lat, 1 godz. 30 min., godz. 16.30, bilet 12 i 10 zł. Skandalizujący, kontrowersyjny dokument, którego bohaterem jest Michał Wiśniewski, lider zespołu Ich Troje. Opowieść o człowieku z nizin społecznych, który osiągnął sukces-jego zespół jest najpopularniejszy w Polsce. najwyższa ilość sprzedawanych płyt i granych koncertów nie idzie w parze z akceptacją środowisk opiniotwórczych-branża muzyczna nie chce zauważyć fenomenu zespołu. Film odpowiada na pytania, jaki jest prawdziwy życiorys bohatera i w czym tkwi sedno sukcesu zespołu. Obok Michała występują: Jacek Łagwa, Justyna Majkowska oraz jego żona - Marta. Reż. Sylwester Latkowski (Blokery, To my, Rugbyści).

29 (piątek), 30 (sobota) XI, 1 (niedziela) XII „Nigdy więcej” USA 02, 15 lat, 1 godz. 54 min., godz. 18.00, bilet 12 i 10 zł, panorama (szeroki ekran). Thriller sensacyjny z elementami melodramatu. Piękna dziewczyna odkrywa, że mężczyzna, którego poślubiła nie jest tak dobry i czuły, jak myślała. Próbuje ocalić siebie i swą małą córeczkę postanawia uciec, jednak mąż podąża ich śladem. Kiedy robi się coraz bardziej agresywny i groźny, kobieta podejmuje walkę z prześladowcą... Grają: piosenkarka Jennifer Lopez, Juliette Lewis, Bill Campbell. Kobięca wersja „Rocky'ego”!

29 (piątek), 30 (sobota) XI, 1 (niedziela) XII „Tożsamość Bourne'a” USA 02, 15 lat, 1 godz. 58 min., godz. 20.00, bilet 12 zł, panorama (szeroki ekran). Sensacyjny thriller szpiegowski, adaptacja bestsellera Roberta Ludluma. Główny bohater zostaje uratowany od śmierci podczas szalejącego sztormu przez załogę łodzi rybackiej. Po odzyskaniu przytomności nie pamięta żadnych faktów ze swego życia. Zna techniki walki, potrafi obchodzić się z bronią. Zauważa, że jest śledzony przez ludzi, którzy okazują się płatnymi mordercami. W odkrywaniu prawdy-kim jest pomaga mu dziewczyna. Grają: Matt Damon, Franka Potente, Julia Stiles.

Kino zaprasza!

PRZEGŁADarka LUBAŃSKA

POWYBORCZA (I NIE TYLKO!) No i po staremu

- mówią na mieście po wyborach. Miała być odnowa a będzie to samo od nowa. No, jest jedyna zmiana - pogłębiają nam dno w Siekierce. To cieszy, że nie w miejskim budżecie.

Kwity

na niedoszłego burmistrza Leśnej latały po całej gminie. Kandydat miał nawet stronkę w internecie, na której odpowiadał na wybrane przez siebie pytania. Historia pokazała, że nie da się w wyborach płynąć pod prąd... Wygrywają ci, co z prądem (historii oczywiście).

Przewietrzyło nam

po wyborach Plac Strażacki. Było to zresztą do przewidzenia, ale wietrzenie jak po tornado. Trąba niestety, nie zabrała wszystkich.

Zali się

byli już starosta, że teraz chcą mu zabrać dodatki a jak tworzył sobie urząd to dwa miesiące pracował za friko. Wolontariusze wszystkich urzędów (w biedzie) łączcie się?!

Nasze typy

na październikową niedzielę

nie sprawdziły się tylko w jednym przypadku - wygrał Radek eR. Przeglądarka jest dumna, bo resztę obstawiła dobrze - drużynowo w mieście wygrali czerwono-czarni. Przewidziała też w powiecie - zmianę kadry, trenera, boiska i strategii gry.

Muszkietierowie

urodzili się nam w miejscu, gdzie do niedawna były jeszcze wykopaliska archeologiczne. Teraz widać, że odnaleziono trzy drogie szpady, pogniłe (też drogie) kapelusze i kamienną tabliczkę z napisem - *jak jeden market na wszystkich to wszystkie na jednego*. Parę metrów dalej rozpoczęto ostatnio kolejne "wykopaliska". Ciekawe, czy szlachetni muszkietierowie znali powiedzenie, że *kto mieczem wojuje...*

Polska to fajny kraj!

Komunikat dla IZB SKARBOWYCH/poufne/

Ze względu na negatywny wpływ zmian w ustawie o VAT na wykonanie budżetu 2002 (przesunięcie wpływu z VAT za okres październik i listopad 2002 na dzień 2003-01-25) zalecamy w miarę możliwości nieudzielanie informacji podatnikom o możliwości rozliczeń kwartalnych oraz kasowych przed dniem 1 października 2002 roku.

Należy także w miarę możliwości uniemożliwić podatnikom składanie zawiadomień o wyborze rozliczenia kasowego i kwartalnego tłumacząc się nieznaną sytuacją wprowadzonych zmian, brakiem Dzienników i staw z treścią nowych przepisów, a także brakiem odpowiednich druków lub deklaracji dotyczących składania tych zawiadomień.

Jednocześnie przypominamy, iż wykonanie budżetu z przypisaną podatku VAT za październik i listopad 2002 ma wpływ na wysokość premii kwartalnej dla pracowników skarbowości za 2002 rok.

Zamęca
Przewodniczący Komisji
Prasowej Publicystyki
(-) Marek Olszowski

PRZEGŁAD LUBAŃSKI

POWIATOWY
MIESIĘCZNIK LOKALNY
UKAZUJE SIĘ OD STYCZNIA 1992
NAGRODA I STOPNIA
W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE IDEE DLA
PRASY LOKALNEJ - WARSZAWA 1994
NAGRODA SPECJALNA
W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE IDEE DLA
PRASY LOKALNEJ - WARSZAWA 2000

Wydawca: „LOG-INFO” - Usługowy Zakład Informatyki. Adres wydawcy i redakcji: 59-800 Lubań, ul. Warneńczyka 4 tel./fax (075)722-67-00 lub 64-62-410. Redaguje zespół: Janusz Skowroński (redaktor naczelny), Zbigniew Madurowicz, Teresa Pasek (sekretarz redakcji). Współpraca: Leszek Adamczewski (Poznań), Jan Bujak (Kraków), Paweł Rudkowski, Marian Świeży, Kazimierz Wojciechowski, Eugeniusz Zawistowski, Henryk Żyliński (London, Kanada), Przemysław Janiszewski (webmaster). Wpisywanie tekstów, skład i skanowanie - własne. Druk: TYPOSCRIPT Wrocław, ul. Wojszycka 15, tel. (071) 339-83-14. Przyjmowanie materiałów i reklam: LOG-INFO Sklep „TWÓJ KOMPUTER”, Lubań, Plac 3-go Maja 8, tel. 64-63-073 - codziennie w godz. 10-18, w soboty 9-14. Tu można otrzymać numery archiwalne. Placówki oświatowe, uczniowie i nauczyciele - bezpłatnie. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i rezerwuje sobie prawo do skracania materiałów nie zamówionych. Zdjęcia wykonano dzięki uprzejmości Zakładu Fotograficznego Zenona Aukstulewicz ROYAL-fotolabor w Lubaniu, ul. Bracka 10.

Adres internetowy: www.polska.lex.pl/prasa/Przeglad-Lubanski e-mail: przeglad.lubanski@polska.lex.pl